Wołam cię, obcy człowieku,
co kości odkopiesz białe :
Kiedy wystygną już boje,
szkielet mój w ręku będziesz miał,
sztandar ojczyzny mojej

K r z y s z t o f B a c z y ń s k i

Ten wiersz po latach urósł,
piołun na tajnym grobie.

Salutuje nas pośmiertnie Morituras.

Nie wystarczył mu strzęp koszuli we krwi
własnej na sztandar
ani pożar - na płomienne orędzie
głoszące śmierć.
Dumny ze swojej rozpaczy - tkliwie z nas drwi,
że gdy wielka parada
przejdzie Wisłę, przejdzie Wartę, będziem .....
jego szkielet, sztandar, będziem mieć.

Tych słów przyjąć nie umiem,
jak winy - nie odrobię.

Tych słów nikt nie umie odeprzeć - nie raniąc.

Nie z czarnych ruin, lecz z podziemia sumień
odkopujemy po zmowie milczenia,
jak kości jego na ofiarę białe,
okaleczoną zwyciężonych chwałę,
Nike bez ramion.

1956